
Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Palestra 21/7(235), 97-98

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

poprzestawał na „chęci szczerzej”, lecz by sprostał zasadniczym wymaganiom dzieła sztuki.

Wrócić wypada jeszcze do głosu adw. J. Piosickiego, który przekazał interesujący projekt Rady Adwokackiej w Szczecinie dotyczący zorganizowania pleneru adwokatów-plastyków w pięknym otoczeniu Kamienia Pomorskiego, tam bowiem znajdują się w Katedrze znane szeroko organy i sędzić można, że plener malarstwa i rzeźby w tym mieście stanie się „muzyką niedalekiej przyszłości”.

Na zakończenie zebrania adw. Witold Bayer wskazał na ideę humanizmu tkwiącą w działalności adwokata, przejawiającą się w samym wykonywaniu zawodu i w pozazawodowej twórczości adwokatów.

Postanowiono przystąpić do opracowania monograficznego słownika biograficznego adwokatów-plastyków i spotkać się znów na następnym wernisazu za trzy lata. Pojawią się wówczas zapewne nowe prace i nowi twórcy.

A tymczasem obecni w dniu 1 czerwca br. ofiarowali wiele spośród wystawionych przez siebie prac Muzeum Adwokatury Polskiej.

Po zamknięciu obrad odbył się w klubie Rady koleżeński obiad, a następnie prezes NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko dokonał otwarcia Wystawy.

Prezes Czeszejko mówił o doniosłości tej chwili, która eksponuje trwale humanistyczne postawy członków adwokatury, służącej człowiekowi przez swą wiedzę prawniczą i swój udział w sztuce.

Był to piękny dzień w historii adwokatury. Mecenat Naczelnej Rady Adwokackiej nad taką działalnością adwokatów ma istotnie głęboką treść.

Pragnę jeszcze raz powrócić do słów, z których złożyłem tytuł tego tekstu. Piękna jest cisza, owa cisza wołająca, pośród zgiełku codzienności.

Henryk Nowogródzki

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

POSTANOWIENIE

z dnia 28 grudnia 1976 r.

(Z 21/76)*

W razie niepowiadomienia obrońcy, ustanowionego przez skazanego w postępowaniu wykonawczym, o terminie i miejscu posiedzenia sądu rozpoznającego wniosek o warunkowe przedterminowe zwolnienie skazanego

z reszty nie odcierpianej kary pozbawienia wolności termin zawity do złożenia środka odwoławczego od rozstrzygnięcia sądu należy liczyć od daty zawiadomienia obrońcy o tej decyzji.

* Postanowienie to zostało opublikowane w OSNKW z 1977 r., nr 3, poz. 33.

Sąd Najwyższy w sprawie skazanego Szymona K., po rozpoznaniu w dniu 28 grudnia 1976 r. zażalenia obrońcy na zarządzenie Szefa Sądu Marynarki Wojennej z dnia 17 listopada 1976 r., uchylił zarządzenie Szefa Sądu Marynarki Wojennej z dnia 17 listopada 1976 r. o odmowie przyjęcia środka odwoławczego obrońcy.

Z uzasadnienia:

(...) Z akt sprawy bezspornie wynika, że skazany, ustanawiając obrońcę, upoważnił go do złożenia wniosku o warunkowe przedterminowe zwolnienie skazanego.

Sąd Marynarki Wojennej nie powiadomił obrońcy o terminie i miejscu rozpoznania tego wniosku, chociaż powinien był to uczynić. Podstawę do takiego twierdzenia stanowi art. 9 § 1 k.k.w., który brzmi: „W postępowaniu przed sądem skazany może korzystać z pomocy obrońcy, jeżeli go ustanowił w postępowaniu wykonawczym (...)”.

Nie ulega wątpliwości, że rozpoznanie wniosku o przedterminowe warunkowe zwolnienie z reszty nie odcierpianej i prawomocnie orzeczonej kary należy do postępowania wykonaw-

czego. Wobec tego że skazany w tym postępowaniu ustanowił obrońcę i w związku z tym miał prawo korzystać z jego pomocy przed sądem rozpoznającym kwestię warunkowego przedterminowego zwolnienia, należy dojść do wniosku, że nieodzownym następstwem tego stanu rzeczy powinno być zawiadomienie obrońcy o terminie i miejscu posiedzenia sądu w tej sprawie. W przeciwnym bowiem razie gwarantowane w ustawie prawo do korzystania z pomocy obrońcy w postępowaniu przed sądem byłoby tylko iluzoryczne, a nie faktyczne. Skoro zaś sąd, nie powiadamiając obrońcy o terminie i miejscu rozpoznania wniosku o warunkowe zwolnienie skazanego, uchybił wymaganiom wynikającym z art. 9 § 1 k.k.w., wskutek czego obrońca nie mógł uczestniczyć w posiedzeniu i z tego względu nie mógł znać zapadłej w tej kwestii decyzji sądu, to termin zawity do złożenia środka odwoławczego od rozstrzygnięcia sądowego powinien być liczony dla obrońcy nie od daty ogłoszenia decyzji sądu, tj. od dnia 4 listopada 1976 r., lecz od daty doręczenia jej obrońcy, tj. od dnia 8 listopada 1976 r. (...).

2.

G L O S A

do wyroku Izby Wojskowej SN z dnia 23 października 1976 r.

(Rw 369/76)¹

Treść tezy głosowanego wyroku jest następująca:

Skoro przepis art. 218 § 1 k.k. wymaga, aby niedobór w mieniu był „istotny”, a jednocześnie uznaje za wystarczające „choćby nieumyślne” stworzenie możliwości jego powstania,

to jest oczywiste, że „istotność” tego niedoboru nie zależy od tego, czy sprawca zawinił go umyślnie czy też nieumyślnie.

1. Zapatrywanie wyrażone w tezie głosowanego wyroku jest o tyle oczywiste, że aż stawia pod znakiem zapytania celowość komentowania go przez glosatora. W istocie rzeczy tak nie jest. W głosowanym wyroku Sąd Najwyższy zajął bowiem

¹ OSNKW 12/1976 r., poz. 155.